Rok III. Wtorek, dnia 26 września 1933 roku. **Nr. 219.**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI, POSWIĘCONY SPRAWOM M. CZĘSTOCHOWY i POWIATU.

ENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową **2 złote**. — Cena pojedyńczego numeru **10 groszy**. nto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955. daktor przyjmuje codziennie od godziny 8—10-ej i od 17—18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32 Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenie zagraniczne 100 proc drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne i bilansowe o 50 proc. droższe

Ostatnie dni.

Jakże niewiele dni pozostało już do ostatecznego terminu subskrypcji. Jeszcze tydzień i zamkną się okienka banków upoważnionych do przyjmowania zapisów. Potem zacznie się praca nad sporządzaniem spisów, obejmujących nazwiska tych wszystkich, którzy spełnili swój obywatelski obowiązek wobec znajdującego się w potrzebie skarbu Państwa.

Pożyczka jest imienna. Nic tutaj nie da się ukryć. Każdy dobrze rozumiejący swój obowiązek będzie mógł wykazać się zawsze ile i kiedy dał na Pożyczkę Narodową, w jakim zakresie, według swych możności, niejednokrotnie może skromnych, ale często też i znacznych, wziął udział w tej wielkiej akcji samopomocy naszej społeczności.

Oby w spisie tym nie zabrakło nikogo. Muszą się w nim znaleźć nazwiska wszystkich. Miljony i miljony nazwisk, tysiące i tysiące i dziesiątki tysięcy firm handlowych i przedsiębiorstw przemysłowych. Obowiązek wobec Państwa jest jednakowy dla wszystkich.

Do tego wielkiego egzaminu, jaki dziś zdaje przed sobą i zagranicą cała Polska, muszą przystąpić bez żadnego wysiłku wszyscy.

— Czy subskrybowałeś w roku 1933 Pożyczkę Narodową?

Oto pytanie, jakie w dziesięć lat później będzie mógł nam zadać syn czy córka.

Pamiętać o tem trzeba, aby po latach, gdy rok 1933 będzie otoczony równą może chlubą jak inne, wspominane, złotemi głoskami zapisane daty naszych dziejów, nie potrzeba się było rumienić ze wstydu, jak wstydzą się dziś ci, co nie wzięli udziału w potrzebie orężnej roku 1920.

Wiemy już, że dla wyróżnienia obywateli, którzy szczególnie gorliwie spełnili swój obowiązek wobec Pożyczki Narodowej, czy to w drodze wydajnej współpracy, czy też przez przeznaczenie na zakup obligacyj swych funduszów w osobliwie trudnych warunkach, została ustalona specjalna odznaka honorowa.

Odznaki te będą wydawane obywatelom, którzy najlepiej zrozumieli swą powinność wobec Państwa i Narodu. Zasłużeni będą z dumą nosili tę odznakę—coś w rodzaju nowego orderu za zasługi cywilne, wykazane na polu cichej i bezkrwawej, lecz nieraz cięższej może walki z kryzysem gospodarczym.

Czy nowa ta odznaka nie powinna stać się dziś dążeniem wszystkich. Każdego żołnierza tej olbrzymiej armji, jaką jest cała Rzeczpospolita?

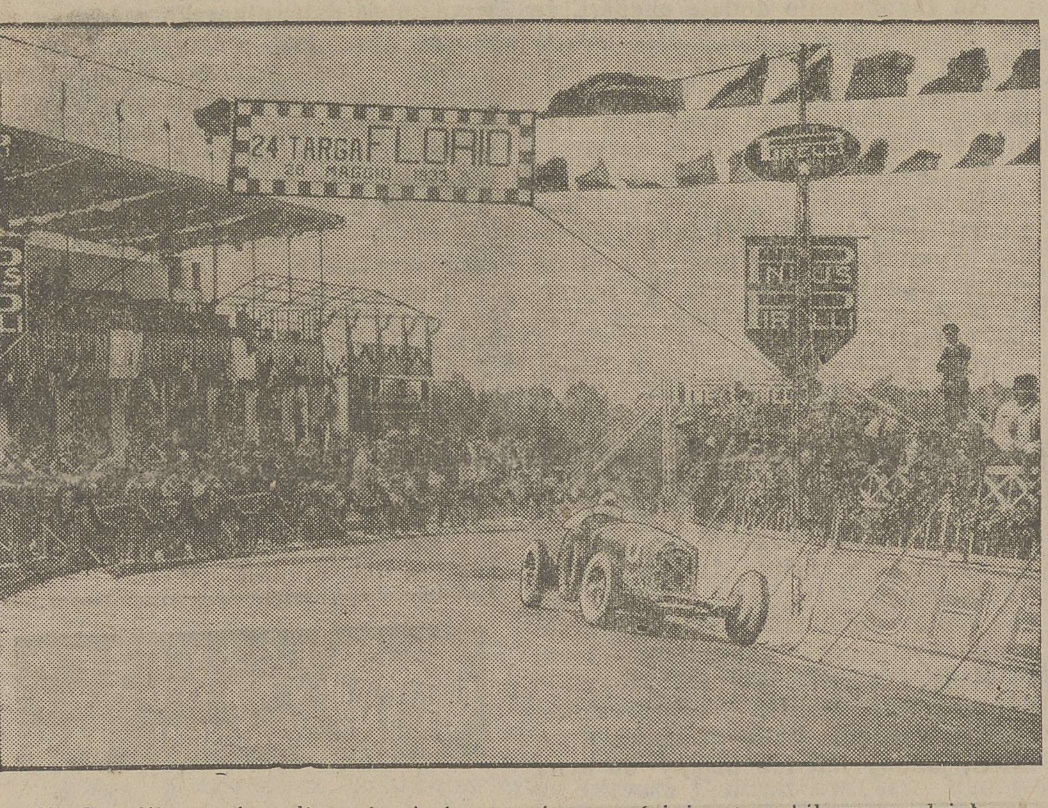
Nie zapominajmy zaś, że poza temi odznakami zaszczytnemi, które wraz z dyplomami uznania będą wydane najbardziej zasłużonym dla wielkiego dzieła Pożyczki Narodowej, inne odznaki przewidziane są dla wszystkich, bez wyjątku, co w ciężkich dniach walki całego Narodu o ostateczne zwycięstwo, o lepsze jutro dla naszego życia gospodarczego, spełnili swą powinność.

Odznaki te pozostaną nazawsze. Nawet po latach, gdy skarb Państwa wykupi już obligacje Pożyczki Narodowej, kiedy papierowa oblikacja zamieni się w rękach posiadacza w złoto. Kiedy pożyczone pieniądze zostaną zwrócone z nadwyżką.

Nawet wówczas jeszcze pozostanie odznaka i jeszcze świadczyć będzie, że jej posiadacz w dniach, gdy społeczeństwo wraz z rządem wytężyło całą swą energię dla wywalczenia sobie i pokoleniom przyszłym jasnej przyszłości, nie ukrył tchórzliwie swych oszczędności, lecz z całą gotowością użyczył ich na zaspokojenie potrzeb Państwa.

O tem wszystkiem pamiętać należy, teraz zwłaszcza, gdy już tak niewiele dni pozostało do ostatecznego terminu spełnienia obowiązku narodowego.

Spieszmy jednak, bo czas leci.



Na Sycylji co roku odbywają się interesujące wyścigi automobilowe z udziałem najlepszych kierowców p. n. Targa-Floria. W tegorocznych wyścigach 24-tych z rzędu wzięli udział wybitni automobiliści. Ilustracja nasza przedstawia moment, kiedy zwycięzcy biegu Brivio (Italja) na Alfa Romeo przybywa na metę.

Göring dowódcą podpalaczy Reichstagu

PRAGA. „Socialdemokrat" podaje sensacyjną wiadomość: Przed kilku dniami zjawił się w jednem z biur praskich dla uchodźców politycznych pewien poddany austrjacki i zeznał do protokółu co następuje:

Aresztowany za jakieś przestępstwo, pozostawał w celi, do której pewnej nocy wprowadzono szturmowca hitlerowskiego silnie pobitego.

Osobnik ten, nazwiskiem Kurt Strosch, odpowiedział mu w czasie pobytu w celi, iż należał on do przybocznej straży premjera Goeringa, razem z 7 innymi szturmowcami.

Wszyscy oni brali czynny udział w podpaleniu Reichstagu. Już w dniu 27 lutego w przejściu podziemnem pomiędzy mieszkaniem przewodniczącego Reichstagu, a Reichstagiem było wszystko przygotowane.

Goering osobiście dowodził 8 podpalaczami, każdy z nich zaopatrzony był w naczynie z naftą oraz pochodnie.

O godz. 9 wiecz. Goering wydał sygnał, poczem każdy poszedł na wyznaczone miejsce, porozlewali naftę i następnie zapalili pochodniami wywołując pożar.

Strosch nie mógł powiedzieć, gdzie jego ówcześni wspólnicy obecnie się znajdują.

Piąty dzień procesu o morderstwo ś. p. Hołówki.

SAMBOR. Sędzia śledczy apelacyjny do spraw wyjątkowego znaczenia, Skorzyński, przeprowadził dochodzenie, skąd się wzięły w rękach Biłasa i Danylyszyna rewolwery, z których zastrzelono śp. Tadeusza Hołówkę.

Sędzia miał do dyspozycji dwa rewolwery: jeden num r 109603, który oskarżony Baranowski sprzedał firmie Kopczyński we Lwowie. Z tej firmy rewolwer powędrował dalej, przechodząc z rąk do rąk i zatrzymany został u jednego z posterunkowych policji w Horochowie na Wołyniu. Drugi rewolwer nr. 99726 znaleziono w czasie rewizji u wujostwa Wasyla Biłasa.

Sędzia Skorzyński zbadał dzieje rewolwerów od chwili wyjścia z fabryki w Belgji. Przed sądem w Samborze przesunął się długi szereg świadków, którzy opowiadają dzieje tych rewolwerów.

Browning FN 109603 nadesłany z fabryki do składu broni Arma we Lwowie przechodził z rąk do rąk w drodze odsprzedaży, aż znalazł się w rękach Józefa Biłasa.

Z jego rąk rewolwer dostał się w drodze wymiany do rąk zabójcy, Wasyla Biłasa. Później wziął go od Wasyla Biłasa Michał i zwrócił Baranowskiemu wzamian za inny rewolwer pożyczony od niego.

Baranowski wiedział, że rewolwerem tym zamordowano Hołówkę, powiedział o tem komisarzowi Czechowskiemu. Ponieważ komisarz Czechowski zlekceważył tę informację, uważając ją za kłamliwą, Baranowski sprzedał dalej rewolwer firmie Kopczyński we Lwowie.

Świadek Józef Biłas poza sprawą sprzedaży rewolweru zeznał ciekawie o organizacji piątki terorystów w Truskawcu:

— Miałem wrażenie, że Motyka był organizatorem hurtka. Przychodził kiedyś do mnie z literaturą nielegalną i namawiał mnie do wstąpienia do UON.

Zawsze odnosiłem wrażenie, że on organizował wszystko, ale osobiście wolał nie występować, zawsze robił sobie alibi. M. in. jego pozostanie w mieszkaniu w tym dniu, w którym dokonano napadu na pocztę w Truskawcu, uważam za chęć wyrobienia sobie alibi, bowiem każdego innego dnia Motyka odbywał długie spacery.

— Czy Motyka mówił o napadzie na pocztę w Truskawcu?

— Tak, mówił, że plan napadu i jego wykonanie były w stylu amerykańskim.

— Wiem, że Motyka rzucił kiedyś bombę łzawiącą w cerkwi w czasie święta państwowego, ażeby wypędzić dzieci z cerkwi i w ten sposób zakłócić uroczystość. Ażeby jednak wypróbować działanie bomby, Motyka dla próby rzucił jedną taką bombę łzawiącą poprzednio na posiedzeniu w towarzystwie śpiewaczem.

— A o morderstwie Hołówki nic panu nie mówił?

— Mówił, ale już po zabójstwie Mówił o tem, że Hołówko musiał być zabity, jako organizator pacyfikacji Małopolski wschodniej, że Ukraińcy musieli zrobić coś takiego, co na forum międzynarodowem dowiodłoby, że Polska nie wykonuje traktatu wersalskiego w zakresie mniejszości narodowych. Trzeba było zrobić coś takiego go — mówił Motyka — za. co min. Zaleski w Genewie musiałby zaczerwienić się po same uszy.

Raport dla Pana Prezydenta o sukcesie Pożyczki Narodowej.

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na dłuższej audjencji Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej, min. Starzyńskiego, który złożył Panu Prezydentowi szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowych prac i postępów w zakresie realizacji Pożyczki Narodowej.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej szczególnie zainteresował się powszechnością oddźwięku w społeczeństwie jaki Pożyczka Narodowa wywołała, oraz szlachetnym wyścigiem poszczególnych warstw i grup zawodowych w ustalaniu minimalnych norm subskrypcji, następnie zaś w subskrybowaniu Pożyczki ponad te minimalne normy.

Wobec szczegółowego referatu z dotychczasowej przedterminowej subskrypcji, Pan Prezydent okazał zainteresowanie w stosunku do poszczególnych przedsiębiorstw i jednostek, które bądź już dokonały subskrypcji, przekraczając znacznie wszelkie normy minimalne, bądź też zadeklarowały dokonanie takiej subskrypcji po oficjalnem jej otwarciu w dniu 28-m bież. m.

Wyrok na Gorgonową zatwierdzony.

WARSZAWA. W sobotę, o godz. 2,40 przewodniczący Sądu Najwyższego, przy tłumnie wypełnionej sali, ogłosił wyrok, mocą którego Sąd Najwyższy skargę kasacyjną obrony oddalił, obciążając Ritę Gorgonową kosztami za ostatnią instancję w sumie 1.200 złotych.

Uzasadnienie wyroku nastąpi w ciągu dwu tygodni.

Popierajmy LOPP.

Prasa sowiecka komentuje przychylnie wizytę paryską ministra Becka.

MOSKWA. Cała prasa sowiecka zamieszcza ocszerne depesze o pobycie min. Becka w Paryżu. Doniesienia te utrzymane są w tonie bardzo przyjaznym.

Cytując głosy polskie „Izwiestja" zwracają uwagę na zupełną zgodność tonu, zarówno prasy europejskiej, jak i prorządowej w ocenie wizyty paryskiej.

Bezmyślne protesty.

Partja p. Witosa starając się utrzymać masy wiejskie w stanie ustawicznego wrzenia, wynajduje coraz to nowe pomysły, by mącić nastroje wsi.

Ostatnim takim pomysłem jest protestowanie przeciwko opracowywaniu przez Blok Bezpartyjny projektowi Konstytucji.

Pomijamy już śmieszność występowsnia przeciwko czemuś, co nie jest jeszcze ani znane, ani przygotowane, podkreślić należy natomiast formę „organizowania opiaji" przez partję p. Witosa. Odbywa się to tak: Rozsyła się po wsiach polecenie zbierania podpisów pod jednobrzmiącemi ulotkami, odbitemi na maszynie. Łotwo sobie wyobrazić, co przy tej okazji nagada taki agitator, by słonić chłopa do podpisu. I w ten sposób powstają „spontaniczne" odruchy ludu.

16 chłopów stanie przed trybunałem.

KRAKÓW. W dniu 9 października rozpocznie się w krakowskim sądzie wielki proces polityczny.

Na ławie oskarżonych zasiądzie 16 chłopów z okolic Łapanowa, oskarżonych o zbrodnię gwałtu publicznego. Proces pozostaje w związku z głośnemi wypadkami, jakie w czerwcu r. b. rozegrały się w Łapanowie.

Prokurator powołał 29 świadków, obrona 200 świadków.

Brak jeszcze 5-ciu.

WASZYNGTON. Sprawa zniesienia prohibicji na całem terytorjum Stanów Zjednoczonych posunęła się znacznie naprzód.

Stany New Maxico i Idaho powzięły decyzje o zniesieniu prohibicji olbrzymią większością głosów.

W chwili obecnej 31 stanów wypowiedziało się przeciwko prohibicji. Zniesienie ustawy prohibicyj nastąpi z chwilą, gdy 36 stanów wypowie się w tem sensie.

Drugi dzień procesu lipskiego.

LIPSK. W drugim dniu Procesu o podpalenie Reichstagu zainteresowanie jest olbrzymie. Na galerji tłok.

Torgler uśmiecha się i żywo rozmawia z obrońcą. Van der Lubbe siedzi ponury, jakgdyby zupełnie nieprzytomny.

Nadprokurator Rzeszy Werner odczytuje depeszę dowódcy S. A. Heinesa, w której tenże prosi sąd o wzięcie go w obronę wobec oskarżeń komisji londyńskiej, dowodzących rzekomo jego współudziału w podpaleniu Reichstagu.

Ekspert psychjatra Bonhoeffer kilkakrotnie stwierdza, że Van der Lubbe w czasie badania był człowiekiem fizycznie silnym. Zauważone wczoraj pewne znużenie jego nie jest — zdaniem eksperta — wynikiem stanu chorobliwego.

Van der Lubbe w pierwszej rozmowie z ekspertem miał się przyznać, iż podpalił Reichstag, działając z pobudek komunistycznych. W więzieniu berlińskiem rozpoczął kilkudniową głodówkę, by w ten sposób przyśpieszyć tok śledztwa.

Na zakończenie dodaje ekspert, że nie ma powodów do przypuszczenia, by istniały jakieś przeszkody natury psychicznej. Van der Lubbe był zupełnie pewny siebie, a pod względem formalnym okazał nawet dużo sprytu.

Następnie zeznawał komisarz policji Heissig, który przez kilka dni prowadził dochodzenie w Holandji. Swiadek wymienia szereg osób, z któremi odbył rozmowy i zaznacza, że wszyscy jednozgodnie stwierdzili, iż Van der Lubbe był komunistą.

Oskarżony żądał odczytania protokółów, poprawiał je i sam rozwijał różne momenty. Kom. Heissing opowiada, jak van der Lubbe wprowadzony do Reichstagu oświadczyć miał policji i ekspertom, że dobrze się orjentuje i że tu dokonał podpalenia, podkreślając wyraźnie, że sam podpalił Reichstag. Czyn jego miał być zachętą dla proletarjatu w walce przeciwko systemowi kapitalistycznemu.

Nadprokurator Werner odczytuje depeszę biura Wolffa, według której rodzice van der Lubbego skarżyć się mieli, jakoby list ich pisany do syna w sprawie powierzenia obrony adw. Stommsowi nie został doręczony i tem właśnie tłumaczyć należy jego niechęć do obrońców.

Przewodniczący zadaje van der Lubbemu kilka pytań, na które ten odpowiada najpierw, że żadnego listu nie otrzymał, później cofa powiedzenie i daje odpowiedź potwierdzającą. Odpowiedzi te wywołują na sali duże wrażenie:

Jeden z sędziów odczytuje następnie list rodziców i zeznania dyrektora więzienia Tietza, składając jednocześnie do aktów odnośny list.

Następnie zeznaje adwokat holenderski Stomms, oświadczając, że w czasie przerwy w towarzystwie adw. Seufferta i tłumacza usiłował bezskutecznie wpłynąć na van der Lubbego, by powierzył mu swą obronę. Van der Lubbe nie odpowiadał wcale na zadawane mu pytania.

W czasie przerwy adw. Sack, obrońca Torglera, oświadcza, że w przerwie doszło do jego wiadomości, że w Ameryce południowej, a zwłaszcza w Rio de Janeiro rozdmuchiwana jest wiadomość dziennikarska z Lipska, iż proces lipski jest prawdziwą farsą i poważnie brany być nie może. Sack zwrócił się do przewodniczącego z prośbą, by kompetentne czynniki energicznie zaprotestowały przeciwko tej wiadomości, a dziennikarzom nadużywającym w ten sposób udzielonej im gościnności, by odebrano prawo dalszego uczestniczenia w rozprawie.

Tłumacz Majakowicz czyta następnie broszurę, która daje szczegółowy obraz przeszłości van der Lubbego.

Na krótko przed wyprowadzeniem Torglera z sali rszpraw grupa dziennikarzy zainterpelowała go o bliższe szczegóły, na co tenże z uśmiechem odpowiedział, że nie poczuwa się do żadnej winy i że w zbrodni podpalenia Reichstagu ani moralnie, ani faktycznie nie współdziałał.

Aresztowanie dziennikarzy sowieckich w Lipsku.

MOSKWA. Z Berlina donoszą, że korespondent Tassa, red. Bespałow i korespondentka „Izwiestji", red. Kelt, zostali wczoraj o godz. 7 rano aresztowani w Lipsku.

W prezydjum policji poddano ich rewizji osobistej, poczem red. Bezpałowa osadzono w jednej celi z kryminalistami.

Wskutek interwencji specjalnie przybyłego z Berlina przedstawiciela ambasady, obu dziennikarzy zwolniono, tłumacząc fakt aresztowania, jako „nieporozumienie" i samowolę niższych instancyj.

Ambasador ZSRR w Berlinie złożył u władz najostrzejszy protest, nie przyjmując do wiadomości wyjaśnień policji w Lipsku i domagając się surowego ukarania winnych.

Wiadomość o aresztowaniu dziennikarzy sowieckich wywołała w Moskwie niebywałe oburzenie. Wszystkie pisma poświęcają tej sprawie komentarze, utrzymane w wyjątkowo ostrym tonie i zgodnie stwierdzające, że ustawiczne prowokacje niemieckie nie mogą być dłużej tolerowane.

Procesowi o podpalenie Reichstagu, prasa sowiecka poswięca wiele miejsca, energicznie atakując inicjatorów procesu.

Podobnego wzrostu nastrojów antyniemieckich nie obserwowano w Rosji od roku 1914.

Ostre wystapienie Sowietów wobec Japonji.

TOKIO. Ambasador sowiecki oświadczył z polecenia swego rządu, że Mandżuko narusza układ o wschodniochińskiej kolei, i że rząd japoński ponosi odpowiedzialność za postępowanie władz mandżurskich. Identyczną deklarację złożył ambasadorowi japońskiemu w Moskwie, Ota zastępca komisarza dla spraw zagranicznych, Sokolnikow.

Niemcy organizują nagonkę na Francję.

PARYŻ. Niemiecki minister propagandy, Goebbels, wydał instrukcję do prasy, w której zapowiada upadek konferencji rozbrojeniowej i nakazuje prasie niemieckiej zwalać za to odpowiedzialność na rząd francuski.

Instrukcje Goebbelsa wydrukowane zostały w drukarni państwowej w Berlinie i są rozsyłane dziennikom z napisem: „Materjał szczególnej wagi". Instrukcje zalecają ostre wystąpienia

Konkurs literacki.

Dalszy ciąg poezyj p. J. Gajzlera.

BAŚŃ O ŁYSEJ GÓRZE.

Puszcza w mroku śpi — w niewidzie —
Łysa Góra stoi w mgłach.,.
— Zła noc idzie —
— Burza idzie —
— Ciemnym borem stąpa strach...
Warzą wiedźmy dziwo-ziele,
święcą czarów tajną moc —
— przędzie siwych mgieł kądziele
na Łysicy sowia moc —
Puszcza w mroku śni w niewidzie —
śpi Łysogór święty las...
— Czar się skrada —
— Dziw się skrada,
— gdzie paprocie rosną w pas...
Warzą wiedźmy cudo-ziele,
zmarłych dziewcząt przędą włos —
— Powietrznica lata blada,—
na północny woła czas...
—Leci puszczą poświst głos;
—Strzygi, Biesy, Czarownice,
—Wilkołaki, złe Błędnice,
Wiońcie górą —
Gońcie chmurą —
na Łysicę — na weselę...
..Swięcą wiedźmy czary-ziele,
warzą lubczyk, skwarzą trunki—
—Gonią mrokiem Latawice:
—Hej Mgielnice! Hej Bogunki!—
—Hu-ha Wiedźmy, Biesy, Strzygi!
Gońcie, pędźcie na prześcigi—
Złe Błędnice, Powietrznice—
Hej! — na Łysą i Łysicę!...
Puszcza w mroku śpi — w niewidzie—
Łysa Góra w wieńcu chmur —
— Zła noc idzie —
— Burza idzie —
— Trwożnym szumem westchnął bór...
...W grozę puszczy, w głuchą ciszę,
idzie—płynie pogwar, szum, —
gdzieś od szczytów leśnych gór —
od pradębów, które święty
Swiatowida kryją tum...
...W pomrok nocy, w głuchą ciszę,
z dali — z dali płynie szum —
—Budzi trwogą las zaklęty,
idzie górą—las kołysze...
—Znagła trzasnął puszczą grom,
zbudził góry, rozdarł ciszę,—
błyskawicą olśnił bór —
—Trzasnął piorun
w gołoborza skalny złom!—
...poszło echo dalą gór...
—Czy to łowów trąby, rogi,
grają w górach echem ech?...
—Zwarł się z puszczą wicher srogi,
w rozszalałych tysiąc koni
gna naoślep gór przestworem —
—Wziął na szczytach pełny dech
i dmie w surmy świętych drzew...
Ni to łowów trąby, rogi,
grają w górach echem ech...
—Huczy puszcza, las się kłoni —
—Hej! — Swist—Poświst leci borem,
gna na oślep gór przestworem
w rozszalałych tysiąc koni —
—Wicher, orkan, poszum, wiew....
— W krwawych błyskach biją gromy,
grzmi Peruna straszny gniew—
wali jodły, trzaska w złomy
łysych szczytów—
Jęk i huk
idzie puszczą...
—Przy gontynie—święty buk
rozdarł piorun!—
—O — hej Lelu!
—Hej Polelu!!
...Swięcą wiedźmy czary w zielu
przy błyskawic trupiem świetle..
—Czarownice, Strzygi, Wiedźmy—
mgłą, powietrzem — gońmy — lećmy
na ożogu i na mietle —
—Płanetnice — Powietrznice,—
Hej! na Łysą i Łysicę!...
Puszcza w mroku drży—w niewidzie —
Łysa Góra skryta mgłą—
— Klęska idzie —
— Pomór idzie —
— Bies rozpętał strach i zło...
Czarownice wioną w mroki —
Swięcą zioła na uroki —
..Idzie w chaty zła Marzanna:
—młody — stary — chłop, czy panna —
śmierć na ludzi — postrach, mór!...
— — — — — — —
...Cichnie burza w echach gór.

TUBEROZY.

Już jesień..., przyszła na mnie dni ostatnich męka,
śni się śmierć..., u węzgłowia pachną tuberozy..
drętwy sad się rozszumiał w pieśń wichrową grozy,
dziwnie się dusza chora onych szumów lęka...

Mrok zapada..., na piersi głazem legł i nęka...
za oknami wciąż szepczą zapłakane brzozy...
wilgotne, woniejące płatki tuberozy
pieści biała, wychudła, suchotnicza ręka...

Tak cicho, tak powoli więdnie kwiat żywota...
dźwiga się dłoń tęskniąca, biel tuberoz pieści —
za oknem gra wciąż liści zawierucha złota—

gra smętnie... Pochwalona niech będzie pieszczota
białych kwiatów o dziwnej, haszyszowej treści —
i ostatnia, najczystsza białych rąk tęsknota...

przeciwko Francji w artykułach, w których zbijać się będzie tezy o niedostatecznem uzbrojeniu Francji oraz o nieposiadaniu przez nią należytych gwarancyj bezpieczeństwa, ponadto prasa atakować będzie Francję za rzekome uprawianie przez nią sabotażu rozbrojeniowego.

Krwawe walki wojsk chińskich z komunistami.

HONKONG. Komunistyczny ruch powstańczy w południowej części Chin przybiera coraz groźniejsze rozmiary. W prowincji Fukien podczas walk między komunistami a armją chińską padło ponad cztery tysiące żołnierzy chińskich. Do prowincji Fukien i Kiangsi wysłano obecnie dwadzieścia dywizji dla stłumienia rozruchów, wywołanych przez komunistów.

O cztery dywizje.

TOKJO. Agencja tegraficzna „Szimbun Rego" donosi, że wobec pogorszenia się mięzzynarodowej sytuacji zagraniczno-politycznej władze postanowiły powiększyć stan armji pokojowej o 4 dywizje.

Te 4 nowe dywizje muszą pełnić służbę już 1 kietnia 1934 r.

Sprawca ostatnich katastrof statków francuskich.

PARYŻ. Z Marsylji donoszą o aresztowaniu na pokładzie okrętu „Timgad" Niemca, niejakiego Thiele, przy którym znaleziono większą ilość silnych wybuchowych materjałów.

Thiele oświadczył, że po przekroczeniu granicy niemieckiej przejechał na rowerze do Lyonu, gdzie sprzedał rower i pieszo przybył do Marsylji z zamiarem udania się do Algieru. — Sfałszował on wizę francuską, dodając wyrazy „ważna na wyjazd do Algieru i Tunisu". Po zbadaniu materjałów wybuchowych przez ekspertów, okazało się, iż są one pochodzenia niemieckiego i nadają się specjalnie do zastosowania na morzu i na statkach.

Prasa przypuszcza, że aresztowany Niemiec nie jest obcy wypadkom, które spowodowały ostatnio pożary statków francuskich, m. in. „Gorges Phillipard" i „Atlantique".

Uroczystości ku czci Królowej Jadwigi na Jasnej Górze.

Przy pięknej pogodzie wyzłoconej słońcem jesieni odbyły się zapowiedziane na sobotę i niedzielę uroczystości ku czci królowej Jadwigi.

Ze wszystkich stron kraju przybyły na Jasną Górę liczne pielgrzymki.

Inaugurację uroczystości stanowiła nocna adoracja Najśw. Sakramentu, rozpoczęta bezpośrednio po procesji eucharystycznej i nabożeństwie wieczornem na szczycie Jasnej Góry. W adoracji wzięły udział liczne rzesze wiernych oraz delegacje organizacyj katolickich. Od północy w Bazylice aż do godz. 6 rano bez przerwy odprawiane były Msze św.

Niedzielne uroczystości rozpczęły się o godz. 6 rano prymarją w kaplicy i na szczycie, poczem odprawione były msze św. O godz. 10.30 pontyfikalną sumę na szczycie celebrował J. E. ks. kard. Hlond, a kazanie o życiu i cnotach królowej Jadwigi wygłosił J. E ks. biskup dr. Lisowski. Po nabożeństwie delegacje djecezjalne składały na ręce Episkopatu memorjały w sprawie beatyfikacji królowej Jadwigi, poczem błogosławieństwem całego Episkopatu dla zebranych i całego narodu oraz odśpiewaniem „Boże coś Polskę" uroczystość zakończono.

Wieczorem w sali „Panoramy" odbyła się uroczysta akademia ku czci królowej Jadwigi z udziałem całego Episkopatu, przedstawicieli władz, organizacyj, społeczeństwa i delegacyj djecezjalnych. Prelekcje wygłosili: prof. Oskar Halecki i dr. Jan Bobrzyński. W części koncertowej wystąpił chór katedralny oraz znany arysta skrzypek p. Jerzy Bursik i p. Zygfryd Jelowiecki.

✕

Po południu znaczna część pielgrzymów opuściła Częstochowę, udając się do domów bądź pieszo, bądź też licznemi pociągami, których na uroczystości jasnogórskie przybyło z różnych miast kilkadziesiąt.

Wieczorem ruch i ożywienie pod Jasną Górą nieco zmniejszył się. Trzeba dodać, że w czasie trwania uroczystości wieża jasnogórska przyozdobiona była licznemi flagami państwowemi i papieskiemi, a wieczorem szczyt kaplicy pięknie iluminowano żarówkami elektrycznemi.

Kundle.

Obrazek sielski: nim do wioski wnijdziesz, nim wysiłek pracy ujrzysz — i znój jej ocenisz — już cię pieskie ujadanie doleci, iżeś pomyśleć gotów, że psy tylko we wsi czuwają, psim szczekaniem czynni. Dopiero, kijem kundlowatą sforę rozegnawszy, poza chatami stodołami, na polach ornych, potem glebę zraszającego ujrzysz rolnika siewcę-oracza i konia. jarzmo pługa ciągnącego.

I wtedy rozeznasz, jako człowiek pracę zbożną w ciekawości i trudzie wielkim pełni podczas, gdy kundle ladajakie bezmyślny hałas czynią, szczekanie sobie ponad trud upodobawszy i psie próżniactwo w szczekaniu kryjąc, byle do jadła przystęp mieć

Taki ci kundel, gdy uznojony pracą rolnik do chaty powraca, chyłkiem go wyprzedzi i skowytem jadła pierwszy się dopomina, jakgdy on właśnie na żarcie conajpierw zapracował

Ano, szczekanie, wiadomo, pieska to robota i psa warta.

Gdy człowiek w cichej pracy się mozoli — pies szczeka Zwyczajnie — bo pies.

Ale do miski z żarciem taki kundel zawsze pierwszy.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 26 września. Cyprjana, Justyny
Wschód słońca o g. 5.36. Zachód 17.34.

Minister Starzyński przez radjo. We wtorek, dnia 26 b. m. o godz. 20.30, odbędzie się w Stowarzyszeniu Przedstawicieli Handlowych w Warszawie zebranie, na którem w sprawie Pożyczki Narodowej przemawiać będzie p. Minister Stefan Starzyński, Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej. Przemówienie to będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja od godz. 20 i pół do godz. 21.

Delegat Ministerstwa Przemysłu i Handlu na wystawie. Wczoraj zwiedził wystawę radca Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Mikołaj Szyszkowski żywo interesując się poszczególnemi działami wystawy. Pod adresem organizatorów p. Szyszkowski wyraził uznanie za rekordowo w krótkim czasie przygotowanie wystawy.

8 tysięcy osób zwiedziło wczoraj wystawę. Dzień wczorajszy upłynął pod znakiem niebywałego ruchu na wystawie, którą zwiedziło 8 tys. osób. Jest to swego rodzaju rekord powodzenia.

Otwarcie lokalu zajęć praktycznych w lokalu gimn. im. Słowackiego. Dnia 16 bm. odbyła się uroczystość poświęcenia lokalu zajęć praktycznych i gospodastwa domowego w Gimnazjum Państwowem im. Juljusza Słowackiego w Częstochowie.

Poprzedził ją obchód, mający na celu uczczenie zasług Komitutu Rodzicielskiego, któremu Gimnazjum zawdzięcza stworzenie tej nowej placówki pracy. P. przełożona Idzikowska w przemówieniu dała obraz działalności Komitetu; pięknie przemówił do młodzieży p. wizytator Wierzbicki, który przyjechał specjalnie na tę uroczystość.

Zabierali zówniez głos: p. rejent Plebanek imieniem Komitetu, ks. kan. Grochowski, p. dyrektor Płodowski i przedstawicielki uczenic. Odczytano także list pierwszego wizytatora, pana Kazimierza Morawskiego.

Obchód zakończyły śpiewy i deklamacje wychowanek gimnazjum. Po poświeceniu nowego lokalu przez ks. pref. Gryglewicza odbyło się w bardzo miłym nastroju śniadanie, urządzono przez przedstawicielki patronatów klasowych pp: Bogusławską, Templową, Terlecką i Pieńkowską.

Uroczystość zaszczycili swoją obecnością pp. wizytator Wierzbicki, jako przedstawiciel Kuratorjum Krakowskiego, p. starościna Eustachiewiczowa, p. doktorowa Biluchowska, pp. dyrektorzy Płodowski i Zbierski, p. dyrektorka Zawadzka, ks. kan. Grochowski i wiele innych osób z częstochowskiego społeczeństwa.

Kurs drużyn P. C. K. Dnia 16 b. m. w sali teatralnej fabr. „Częstochowianka" odbyło się uroczyste rozdanie świadectw 141 absolwentom Kursów drużyn ratowniczych P. C. K., z pośród pracowników fabr. „Częstochowianka".

Uroczystość zaszczycili swą obecnością: wiceprezes Zarządu Oddziału P.C.K. dyr. Matuszkiewicz Władysław, dyr. A. W. Pruski inż. Brykalski Zygmunt, buch. Krygier Jan, instr. gł. P.C.K. Ciszewski Mieczysław. Przedstawiciele fabr. „Częstochowianka" p. p. dyr. Marchal Adren, dyr. Kreter Karol, dyr. Glocksin Rajnhold, dyr. Kaliniewicz Stanisław oraz p. Prządka.

W imieniu P.C.K. do zebranych przemówił dyr. Matuszkiewicz Władysław, w imieniu Zarządu fabryki dyr. Marchal Adren dziękując Zarządowi P.C.K. za pracę przy wyszkoleniu drużyn. Wręczenia świadectw dokonał wiceprezes Zarządu dyr. Matuszkiewicz Władysław, poczem instr. gł. P.C K. Ciszewski Mieczysław zapoznał zebranych z organizacją drużyn ratowniczych oraz przeprowadził ćwiczeuia pokazowe, sekcji drużyny ratowniczej P.C.K., ratowanie zatrutego gazami duszącemi.

Wielka loterja fantowa na wystawie przemysłowej. W ciągu ostatnich dni wystawy, na jej terenie odbędzie się niezwykle bogata loterja fantowa, jakiej w Częstochowie dotychczas jeszcze nie urządzano, z kilku tysiącami cennych fantów, wszystkie bowiem eksponaty, znajdujące się na wystawie właściciele poszczególnych firm przeznaczyli na loterję. Jeśli zważyć teraz, że wśród ofiarowanych fantów znajdują się naprawdę cenne przedmioty jak radjoaparaty, materjały, żelazka elektryczne, bielizna etc. to każdy przyzna napewno, że przy rekordowo niskiej cenie biletu 20 groszy, loterja ta napewno cieszyć się będzie nadzwyczajnem powodzeniem. Ten kto zwiedzał wystawę przemysłową wie doskonale jak bogato przedstawiają się poszczególne działy wystawy, nietrudno im więc będzie wyobrazić sobie jak wyglądać będzie loterja fantowa z taką ilością wartościowych fantów. W tych warunkach loterja wystawowa napewno pobije wszystkie dotychczasowe rekordy.

Żywe jedwabniki na wystawie! Niezwykłą sensację stanowią żywe jedwabniki, które wylęgły się ostatnio w hodowli p. St. Guellarda, prezesa Centrali Związku Hodowców Jedwabników Rzeczypospolitej Polskiej.

Niezwykle pouczające wykłady p. Guellarda o jedwabnictwie oraz pokazy, stanowią przedmiot wielkiego zainteresowania się zwiedzających wystawę.

Przeciw strajkowi po wsiach. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało zarządzenie do władz bezpieczeństwa, aby w związku z proklamowanym przez opozycję stronnictw ludowych na dzień 25 b. m. strajkiem rolnym i wstrzymaniem doworu żywności do miast, zabezpieczyć normalny dowóz żywności i uniemożliwić dokonywanie aktów terorystycznych.

A z teatrem co?

Pisało się i to dużo, zapowiadało i... cisza. Kompletna. Jakgdyby nigdy nic, jakgdyby wogóle żaden teatr nie istniał, jakgdyby nam się tylko o teatrze przyjemnie śniło i paskudnie nie wyśniło. Przecież jednak Iwo Gall i jego zespół chodzi po Częstochowie, choć chodzą tak, jakby sił nie mieli i miny mają nietęgie — słowem: skapucniali.

Najpierw po przetargu, był targ o gmach teatru, potem miało nastąpić dokończenie budowy gmachu, wreszcie zapowiedzi o rozpoczęciu sezonu teatralnego... Aż wyszły z tego nici.

I Gall, i jego zespół markotni jakoś chodzą po próżnicy, skwaszeni, poniewoli zwolennikami głodówek gandhiego się stając, jako, że z próżnego sam Salomon nie naleje, a tem mniej Gall, który choć na scenie cudotwórca, poza sceną jeno człowiek, który, jako inny chlebem przecież żyje. Przeto pytamy: a z teatrem co?

Kto wygrał na loterji?

W 15-tym dniu ciągnienia V-tej klasy 27 loterji państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

1.000.000 zł. na nr. 129512.

20.000 zł. na nr. 144672.

15.000 zł. na nr. 29386.

10.000 zł. na nr. 84657.

5.000 zł. na nry 3904 22257 88453 100032 115311 137905.

2.000 zł. na nry: 7217 7870 10664 31705 32856 38869 45590 47386 51309 60858 68810 68935 85689 88828 107781 109218 111918 118181 131603 141018 151473.

1.000 zł. na nry: 5225 5382 9151 18405 21975 22092 23064 29538 30904 37682 42106 42214 45103 46870 47638 55098 55510 59258 66481 69762 72448 73110 77081 81809 84027 86197 87361 88305 89613 93521 96642 99739 100941 112911 118733 125873 126694 130605 139816 151498.

Po 5.000 zł.

Wygrane pocieszenia padły na numery:

998 1966 2197 2914 3756 7814 8419 9088 11018 12679 13524 14352 14352 14373 15781 15892 16981 17724 18022 22438 22757 25804 25962 25980 27007 27015 27889 28395 29671 29924 29944 31145 31712 31763 34240 34680 35776 37462 37856.

38355 41724 44312 551 45926 47622 49134 50295 38973 887 51638 734 52402 747 53068 55660 56201 60 314 57067 58784 59093 469 940 60201 390 446 689 61151 318 62522 989 63994 65215 845 68982 70045 71266 719 62148 796 74230 868.

77457 80116 67 81325 82468 852 83159 84179 588 85266 86454 87171 599 90015 674 955 92146 579 93342 94227 95403 965 96933 97302 99055 713 102649 103006 163 105302 106125 614 784 107357 108124 109921 110644 111300 112897 113274.

114880 115400 891 117141 118081 119508 716 809 120856 121935 122259 609 123324 124382 542 125258 427297 370 128136 129004 279 131151 84 225 132264 658 751 845 133885 135273 516 136161 229 303 821 137316 138865 90 139140 375 455 921 140016 141250 142247 308 755 143871 144563 145870 98 146850 906 147556 148188 267 70 149384 955 150605 26 44 151140 258 67 871 153487 667 805.

Podziękowanie.

Zarząd Częstochowskiego Towarzystwa Lekarskiego i Związku Lekarzy Państwa Polskiego Obwodu Częstochowskiego, jako Komitet Wykonawczy wycieczki IV Zjazdu Związku Lekarzy Słowiańskich, składa serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do ogólnego przyjęcia w naszem mieście bratnich nam lekarzy słowian, a przedewszystkiem: Wielebnym Ojcom Paulinom za serdeczne powitanie w cudownej kaplicy Najśw. Marji Panny i pokazanie cennych pamiątek, znajdujących się w klasztorze, Dyrekcji Wystawy z J. W. P. w komisarzem Madeyskim, dyr. Matulą i mgr. Sokołowskim na czele za udzielenie wyjaśnień podczas zwiedzania wystawy; Zarządowi Stacji Koleji Państwowej w Częstochowie za dekorację dworca; Związkowi P. O. K. z J. W. P. starościną Eustachiewiczową na czele za trudy poniesione podczas przyjmowania gości podwieczorkiem; P.P. muzykom góralom Piksie i Majdzie za piękną grę; Redakcjom pism miejscowych za wzmianki, a w szczególności „Słowu" za wydanie specjalnego numeru na cześć gości, oraz doktorowej Biluchowskiej i dyr. Tarnowskiemu za użyczenie aut.

Zarząd Częstochowskiego Tow. Lekarskiego i Związku Lekarzy Państwa Polskiego.

Wycieczka z Pomorza na wystawie. Wystawę częstochowską odwiedzają liczne wycieczki i pielgrzymki, przybywające z różnych stron kraju. Dziś odwiedzi wystawę pielgrzymka z Pomorza. Wycieczka, licząca 200 osób zwiedzi szczegółowo wystawę i zapozna się ze wszystkiemi jej nziałami.

Związek Pracy Obyw. Kobiet organizuje wycieczkę. Organizuje jednodniową wycieczkę do Krakowa na uroczystości 250-lecia Odsieczy Wiednia.

Wyjazd z Częstochowy specjalnym (pośpiesnym) pociągiem nastąpi dnia 6 października r. b. około godz. 5—6 rano. Powrót z Krakowa do Częstochowy godz. 1 w nocy. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Zw. Pr. Ob. Kobiet Aleja Najśw. Panny 19 (w podwórzu) Codziennie od godz. 10 do 12 rano i od 16 do 18 po poł. Cena biletu w obie strony wynosi 7 zł.

Z uwagi na konieczność uzyskania większej liczby wagonów i zabezpieczenia miejsc siedzących, uprasza się o wcześniejsze zgłoszenia.

Na Jasnej Górze odzyskał słuch.

„Głos Trybunalski" donosi: We wsi Migilniany, pow. Mołodeczno żywo jest omawiany fakt odzyskania mowy i słuchu przez 46 letniego Wincentego Adamowicza, który od roku 1920 był głuchy i niemy. Adamowicz posiada we Francji brata, Dominika, który od czasu do czasu posyłał mu pieniądze.

Ostatnio Dominik w Gdyni przyjechał do Polski i udał się z bratem na Jasną Górę. Po jednodniowym pobycie w Częstochowie Dominik odesłał brata pod opieką jednego ze swych znajomych do rodzinnej wsi.

Jakie było zdziwienie opiekuna gdy w drodze Wincenty odzyskał słuch, a w Wilnie w czasie modlitwy w kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej także i mowę.

Rezolucja.

Zgromadzeni na zebraniu w Stowarzyszeniu Przemysłowców i Kupców w Częstochowie w dniu 24 września 1933 roku kupcy i przemysłowcy żydowscy w zrozumieniu:

a) że Pożyczka Narodowa, rozpisana przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zmierza do wzmocnienia i zcementowania podwalin gospodarczych Państwa przez dążenie do opanowania kryzysu własnemi siłami,

b) że Pożyczka Narodowa jest skutecznym i jedynie możliwym w chwili obecnej środkiem samoobrony przed zaburzeniami gospodarczemi, wyniknąć mogącemi z ewentualnej inflacji,

c) że przeto zasługując ze wszech miar na poparcie Pożyczka Narodowa podniesie nadto powagę tudzież wzbudzi szacunek i zaufanie zagranicy dla naszego Państwa,

jednogłośnie postanawiają:

wziąć gremjalny udział oraz gorąco wezwać ogół kupiectwa i przemysłu żydowskiego w Częstochowie do spełnienia bez zastrzeżeń obowiązku obywatelskiego przez subskrybowanie Pożyczki Narodowej.

Wędrówka po Wystawie.

Lewą stronę obszernej estrady w wielkiej sali I piętra zajmuje stoisko miasta Częstochowy, w którem z pomocą wykresów niezwykle plastycznych, zilustrowano rozwój wszystkich dziedzin naszej gospodarki miejskiej za okres ubiegłych lat. Mimo nadzwyczajnie skrupulatnie zebranej gęstwiny cyfr i obliczeń procentowych, wszystkie wykresy przemawiają jasno do zwiedzającego i już na pierwszy rzut oka pozwalają każdemu zorjentować się w poszczególnych działach.

Trzeba przyznać, że inż. Wróbel— bo jego dziełem są wystawione w stoisku miasta wykresy — bardzo pomysłowo i efektownie opracował i wykonał powyższe plakaty, tembardziej, że praca ta składała się z dwóch etapów, pierwszego bodaj najuciążliwszego przygotowania i uszeregowania w formę wyrazistej statystyki olbrzymiego natłoku cyfr, oraz drugiego: technicznego opanowania i wykonania wykresów w ten sposób, by zainteresowały one każdego. Musimy przyznać bez cienia przesady, że praca inż. Wróbla spełniła swe zadanie: mówi jasno i zwięźle.

Wśród mnóstwa zgromadzonego materjału zwracają na siebie uwagę wykresy ilości robotników w poszczególnych gałęziach przemysłu, z których wynika, że największą liczbę robotników zatrudnia przemysł włókienniczy (10.904), potem hutniczy (2.587) a najmniej zakłady użyteczności (52). Szpitale nasze liczą 348 łóżek, a w ciągu roku 1932 wykonano 1297 operacyj na oddziale chirurgicznym i 13522 zabiegów na oddziale wewnętrznym.

Kilka wykresów obrazuje rozwój i działalność kanalizacji i wodociągów miejskich, ilość domów przyłączonych oraz ciekawe zestawienie ilości pompowanej wody (rok 1932) 1134003 mtr. kub.

Ciekawie przedstawia się wykres procentowej ilości mieszkańców miasta wg wyznań: 77 32 proc. stanowią rzym. katolicy, 21.74 procent żydzi, 0.58 proc. ewangelicy i 0.36 procent prawosławni.

Budowa miejskich domów mieszkalnych szczytowy punkt osiągnęła w r. 1928.

Jeden plakat poświęcono małżeństwom, zawartym w ciągu ostatnich lat. Widać z niego, że kryzys wbrew pogłoskom nietylko nie zmniejszył ich liczby, lecz przeciwnie ilość ich wzrosła i wynosiła w r. 1929 — 1130 małżeństw, 1930—1021, 1931—1074, 1932 —1142.

Nie mniej ciekawie przedstawiają się i pozostałe wykresy, ilustrujące koszty utrzymania dróg, działalności rzeźni, zużycia prądu, statystykę targowisk, ruch budowlany i wiele innych.

Całość przedstawia się naprawdę okazale.

Jutro dalszy ciąg sprawozdania:

Komunikat

w sprawie umowy polsko niemieckiei o ubezpieczeniu społecznem.

Z dniem 1 września 1933 r. wchodzi w życie polsko-niemiecka umowa o ubezpieczeniu społecznem. Umowa przewiduje, że obywatele polscy również w razie pobytu poza granicami Niemiec otrzymywać będą ubezpieczeniowe renty niemieckie, które dotąd nie były im wpłacane. Po wejściu w życie umowy podejmą więc niemieckie instytucje ubezpieczeniowe i to za czas od 1 października 1931 r. (w stosunku do optantów i pensjonistów knapszaftowych od 1 lipca 1931 r.) wypłatę spoczywających dotąd rent, należnych obywatelom polskim, przebywających w Polsce, względnie poza Polską.

Tylko część rent niemieckich, a mianowicie pewne renty należne zamieszkałym w Polsce w dn. 1 stycznia 1931 r. rencistom ubezpieczenia inwalidzkiego i wypadkowego oraz ubezpieczenia pracowników umysłowych, którzy uzyskali prawo do renty jeszcze przed 1 stycznia 1923 r. przejęte będą i wypłacane przez polskie instytucje ubezpieczeniowe.

Osoby, które dotąd w miejsce należnych im rent niemieckich otrzymują z polskich instytucji ubezpieczeniowych zasiłki rentowe, a więc są już obecnie w nich zarejestrowane, nie mają obecnie potrzeby zgłaszania swych pretensyj do rent. Natomiast wszystkie osoby, które z zasiłków tych nie korzystają, a którym niemieckie instytucje ubezpieczeniowe nie wypłacają przyznanych im rent winny w najbliższym terminie zgłosić swe pretensje wobec ubezpieczenia niemieckiej instytucji ubezpieczeniowej, przedkładając przytem posiadane przez nie orzeczenie rentowe (Rentenbescheid).

O ile chodzi o renty ubezpieczenia pracowników umysłowych (Angestelltenversicherung) właściwy jest Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Królewskiej Hucie.

Renty ubezpieczenia inwalidzkiego (Inwalidenversicherung) — Zakład ubezpieczenia na wypadek Inwalidztwa w Królewskiej Hucie (w stosunku do osób zamieszkałych w województwach poznańskiem i pomorskiem — Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu. Renty pensyjnego ubezpieczenia górniczego (knappschaftliche Pensionsversicherung) — Spółka Bracka w Tarnowskich Górach, renty ubezpieczenia od wypadków (Unfallversicherung) — Zakład Ubezpieczenia od wypadków w Królewskiej Hucie (w stosunku do osób zamieszkałych w województwach poznańskiem i pomorskiem—Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu).

W jednym z dwóch wymienionych ostatnio zakładów ubezpieczenia od wypadków winni również zgłosić w najbliższym terminie swe pretensje pozostali członkowie rodziny po pracowniku, który uległ śmiertelnemu wypadkowi przy pracy w Niemczech, o ile z powodu pobytu poza granicami Niemiec w chwili tegoż wypadku nie uzyskali prawa do renty niemieckiej.

Wszystkie wymienione powyżej polskie instytucje ubezpieczeniowe udzielać będą zainteresowanym wszelkich informacyj co do wykonania umowy.

Zaznacza się nakoniec, że ze względu na konieczność bliższego ustalenia pomiędzy dwoma Rządami warunków zastosowania poszczczególnych postanowień umowy, podjęcie na jej podstawie wypłaty rent nie nastąpi jeszcze w dniu 1 września 1933 r. lecz ulegnie pewnej zwłoce. Osobne komunikaty prasowe podadzą informacje co do uprawnień, przysługujących na podstawie powyżzzej umowy osobom, którym niemieckie instytucje ubezpieczeniowe nie przyznawały dotąd rent, ale które podlegały w Niemczech ubezpieczeniu inwalidzkiemu, pensyjnemu ubezpieczeniu górniczemu lub ubezpieczeniu pracowników umysłowycg.

Krwawa rozprawa nożowa.

Onegdaj na ul. św. Barbary rozegrało się zajście, które tylko dzięki zbiegowi okoliczności nie zakończyło się śmiercią jednego z uczestników. Miało ono przebieg następujący:

O godz. 21 do sklepu spożywczego Chwastowskiego (Barbary 44) przyszli dwai bracia 20 letni Stanisław i 18 letni Edward Kleszczewscy i zażądali wędliny. W pewnym momencie między niemi a 23 letnim Anatolem, synem właściciela sklepu, nastąpiła ostra wymiana słów, a potem bójka, w czasie której Chwastowski — jak zumeldował w policji — w obronie zagrożonego życia, chwycił leżący na ladzie sklepowej nóż i ugodził nim Edwarda K., raniąc go poważnie w okolicę serca.

Rannego przeniesiono na noszach do spitala Panny Marji. Mimo znacznego upływu krwi, stan jego nie budzi poważnych obaw.

Z RADOMSKA.

— **Sądownictwo na Pożyczkę Narodową.** Prezydjum Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w zrozumieniu, że wywołane koniecznościami państwowemi rozpisanie Pożyczki Narodowej winno znaleźć jaknajżyczliwszy oddźwięk w całem społeczeństwie i pragnąc dać wyraz obywatelskiego stanowiska wszystkich sędziów i prokuratorów powzięło uchwałę wzywającą członków Zrzeszenia do czynnego i możliwie najwydatniejszego poparcia akcji i samopomocy narodowej przez subskrybowanie pożyczki. Jednocześnie postanowiono zgłosić akces w imieniu całego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów przez złożenie na rzecz Generalnego Komisarza Pożyczki Narodowej deklaracji na pożyczkę w wysokości 50,000 zł.

— **Wypadek lekarza.** Jak się dowiadujemy, że w ub. tygodniu pow. lekarz weterynarji, dr. Bobiński uległ wypadkowi zakażenia węglikiem w czasie dokonywania sekcji w Szczepocicach na grzebowisku zwierzęcym. Zakażenie powstało z ukąszenia przez muchę. Dzięki natychmiastowemu zabiegowi pow. lekarza, dr. Postolki, zdrowiu dr. Bobińskiego nie grozi już niebezpieczeństwo.

— **Nagłe zgony.** W dniu 20 b. m, o godz. 7.30 zmarł nagle b. p. Hercka Szmulewicz, zam. przy ulicy Reymonta 39. Zawezwany dr. Ruziewicz stwierdził, iż śmierć nastąpiła z powodu udaru sercowego.

Tegoż dnia, o godz. 8-mej zmarł nagle ś. p. Edward Bebak, zam. przy ul. Krakowskiej 38. Przyczyna śmierci narazie nie została ustalona.

SŁOWO GOSPODARCZE.

Uchylenie podatku przemysłowego dla ogrodników.

Związek Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych łącznie ze Związkiem Organizacyj Rybackich prowadzi usilne starania o uchylenie podatku przemysłowego od rolników i rybaków. Sprawa ta została przez władze przychylnie rozpatrzona, wobec czego należy oczekiwać w najbliższym czasie odpowiednich zarządzeń ze strony Ministesstwa Skarbu.

Jak sobie radzą w dobie kryzysu.

Jeden z wielkich magazynów, w Detroit, zainicjował handel wymienny artykułami między wsią i miastem. W magazynie tym producent wiejski za wytwory swego gospodarstwa otrzymać może potrzebne mu produkty przemysłowe.

Oto przykład jak wygląda taka średniowieczna tranzakcja — farmer przyjeżdża do miasta z zamiarem kupna ubrania i obuwia, na sprzedaż ma natomiast, dajmy na to, wieprza. Otóż za 500 funtów — żywej wagi wieprzowiny dostać on może 3 ubrania dla chłopców, jedno dla dorosłego mężczyzny, oraz trzy pary obuwia. Podobnych kombinacyj przy handlu zamiennym zajść może, rzecz prosta, nieskończona ilość.

Drogą tą producent wiejski znajduje łatwy zbyt dla wytworów swej pracy, fabrykant miejski rozszerza szeregi swych nabywców, bo znaczny procent ludności wiejskiej, która uboga zazwyczaj w płynną gotówkę, ma ułatwione w ten sposób zakupy.

Powrót do dawnych przestarzałych metod handlowych wydaje się w dobie obecnej zjawiskiem wręcz paradoksalnym, a niewątpliwy posmak sensacyjności ma fakt, że metody te stosowane są w kraju najnowocześniejszego bussinesu — Ameryce.

Izby Rolnicze a Ogrodnictwo.

Związek Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych zabiega o uzyskanie przedstawicielstwa Ogrodników w tworzonych obecnie Radach Izb Rolniczych.

Ogrodnicy wejdą przeważnie jako nominaci Pana Ministra Rolnictwa.

„Terol“.

Kto z rolników może korzystać z kredytów pod rejestrowy zastaw zboża?

W związku ze skargami na trudności przy otrzymywaniu kredytu pod rejestrowy zastaw zboża, czynniki w tym zakresie miarodajne, wyjaśniają, że tylko nieznaczna część podań zostaje załatwiona odmownie. Dotyczy to zwłaszcza tych rolników, którzy w poprzednich latach spieniężyli zastawione zboże i nie regulowali zaciągniętych pożyczek zastawowych, przyczyniając się do strat Banku i powodując wszczynanie egzekucyj i dochodzeń karnych.

Zachodzą też często wypadki, uniemożliwiające dokonania szacunku zboża, gdyż zboże często nie jest jeszcze u rolników złożone w sterty. W rozjazdach są liczni taksatorzy banku, którzy dokonywują oszacowania zboża na miejscu.

Maksymalna wysokość pożyczki określa się na 60 proc. wartości zboża omłóconego i 50 proc. zboża niemłóconego. Ze względu na manipulację i koszty szacunku, minimum pożyczki określone jest na 3 tys. zł.

Ubiegający się o pożyczki rolnicy, wpłacają koszty oszacowania, przyczem oprocentowanie wynosi 5,75 procent. Po otrzymaniu szacunku i informacyj z urzędu skarbowego o zalegających podatkach, Bank decyduje o sumie przyznanej pożyczki. Wypłata pożyczki następuje po otrzymaniu przez Bank Rolny zarejestrowanej umowy o zastawie w sądzie.

Rzecz jasna, że na skutek licznych formalności, tylko nieznaczna część rolników korzysta z zastawu rejestrowego. W każdym razie w roku bieżącym formalności te znacznie zostały zredukowane, co też spowodowało, że kredyt rejestrowy jest w bieżącym roku w znacznie większej mierze wykorzystany, niż to miało miejsce w ubiegłych latach i że Bank Polski ma przyznać Bankowi Rolnemu i Bankowi Gospodarstwa Krajowego dodatkowy kredyt na ten cel w wysokości 5—7 miljonów zł.

Za cenę 5 złotych podjął się zabić człowieka.

22 bm. odbyła się w sądzie okręgowym w Kielcach rozprawa doraźna. Na ławie oskarżonych pod silną ochroną policji zasiedli: Tomasz Soczówka, lat 22 i Józef Smagała, lat 26, wieśniacy z pow. miechowskiego, pod zarzutem zamordowania kupca Rygiera.

Smagała wymienił konia u handlarza koni Alfla Rygiera. Zdaniem Smagały kupiec dopuścił się oszustwa przy wymianie konia, ponieważ koń po paru dniach padł. Smagała postanowił krwawo pomścić stratę materjalną i w tym celu zwrócił się do Soczówki, proponując mu zgładzenie Rygiera za wynagrodzeniem 5 zł. Cena ta wydała się Soczówce zbyt niska, wobec czego Smagała obiecał mu dodać rewolwer i w ten sposób potworny targ został dobity.

Pewnego dnia w lipcu br. Soczówka zaczaił się w pobliżu drogi na terenie gminy Kozłów, pow. Miechów i gdy nadchodził Rygier, morderca wyszedł z zasadzki i strzelił do niego dwukrotnie z rewolweru, poczem zbiegł. Rygier uszedł jeszcze kilka kroków, poczem upadł na ziemię i zmarł. Wszczęto niezwłocznie dochodzenia, które rychło doprowadziły do ujęcia sprawcy. Soczówka przyznał się odrazu do winy, natomiast Smagała wypierał się podżegania do mordu i twierdził, że nakłaniał Soczówkę do pobicia niesumiennego kupca.

Materjały dowodowe zaprzeczyły jednak tym zeznaniom. Na wczorajszej rozprawie obaj oskarżeni przyznali się do winy.

Trzy miesiące w kazamatach hitlerowskich

Na wszystkich publicznych wystąpieniach przywódców dzisiejszych Niemiec, słyszy się pięknie brzmiące słowa i frazesy o spokoju, ładzie i bezpieczeństwie, w jakiem żyją obcokrajowcy i mniejszości narodowe, zamieszkałe na terenie trzeciej Rzeszy.

Równie uspokajająco brzmią wszystkie noty i zapewnienia wystosowywane do poszczególnych państw europejskich. Zdawałoby się, że rzeczywiście tylko jakaś oszczercza i wroga propaganda usiłuje przedstawić wyznawców Hitlera jako krwiożerczych gwałcicieli i satrapów, dla których każdy, kto nie ma stempla rasowego Niemca i aryjczyka jest istotą pozbawioną najelementarniejszych praw człowieka.

Tak przynajmniej utrzymują sami Niemcy. Jednak rzeczywistość przeczy temu na każdym kroku. Fakty same mówią za siebie i mówią co innego. A faktów tych — nie trzeba szukać.

W dniu wczorajszym zgłosił się do jednej z redakcyj pism stołecznych jeden z tych, którzy zmuszeni byli do ucieczki z owego „raju" niemieckiego i w prostych słowach opowiedział swoje przygody, poprzedzające wysiedlenie z granic państwa hitlerowskiego.

P. Jan Zalewski, tkacz z Białegostoku w roku 1930 wyemigrował do Niemiec w poszukiwaniu zarobku. Znalazł w Szczecinie i tam właśnie zastał go przewrót hitlerowski.

W czerwcu br. przechodząc ulicą, spotkał maszerujący pochód umundurowanych „nazi". I wówczas popełnił „przestępstwo", za które musiał srodze odpokutować. Oto — nie podniósł prawego ramienia do góry na znak czci i pozdrowienia dla brunatnych koszul.

Momentalnie rzuciło sie na niego kilku członków t. zw. sztafet ochronnych i po wylegitymowaniu i dokładnem pobiciu (tem energiczniejszem, że okazał im paszport polski) — odstawiono go do więzienia, w którem przesiedział aż do końca sierpnia i dopiero po kilkakrotnej interwencji konsula polskiego został zwolniony z nakazem natychmiastowego opuszczenia terytorjum Niemiec

Co przeżył w owem więzieniu nie będziemy tu powtarzać. Czytelnicy nasi zdają już dokładnie opisy owych gwałtów, znęcań się i bestjalstwa, jakich dopuszczają się siepacze hitlerowscy na bezbronnych więźniach.

Jako bardzo charakterystyczną cechą metod w „praworządnem" państwie niemieckiem można tylko podkreślić fakt, że w korespondencji z konsulem polskim, zarząd więzienia nakazał używać języka niemieckiego. Dopiero po głodówce, jaką zainicjował p. Zalewski, zezwolono mu na korespondencję polską.

— Lepiej być w Niemczech dzisiejszych zwierzęciem, niż Polakiem lub innym obcokrajowcem — mówi na zakończenie p. Zalewski, na którego wychudłej i zmęczonej twarzy, dotąd widnieją jeszcze ślady pobytu w „gościnnych" i „praworządnych" Niemczech, które głosząc na całym świecie o swojej kulturze, górują barbarzyństwem nad dzikusami z epoki przedhistorycznej.

Z KRAJU.

(=) **KRWAWY POJEDYNEK NA KOSY.** Krwawa bójka, jaka się rozegrała między włościanami pod Miechowem na tle sporu o miedzę, przewyższa grozą wszystkie opisywane dotychczas wypadki.

Sąsiedzi, Andrzej Kubas i Michał Stec, kosili zboże i w pewnej chwili zetknęli się na spornej miedzy.

Tajona nienawiść między sąsiadami ożyła i obaj rzucili się na siebie z kosami. Walka trwała długo, wreszcie Stec morderczem cięciem odrąbał przeciwnikowi lewą rękę poniżej łokcia.

Strasznie okaleczonego wieśniaka przewieziono do szpitala, Kubasa zaś osadzono w więzieniu.

Epilog tragicznie zakończonego sąsiedzkiego sporu miał miejsce w sądzie okręgowym, który skazał krwawego kosyniera na dwa lata więzienia i zapłacenie kilku tysięcy złotych tytułem odszkodowania za wieczne kalectwo.

(=) **ODWAZNA NIEWIASTA PRZYCZYNIŁA SIĘ DO SCHWYTANIA TRZECH WŁAMYWACZY.** Zwycięską walkę z opryszkami stoczyła w obronie swego mienia 58 letnia właścicielka sklepu przy ul. Racławickiej 4 w Sosnowcu, Józefa Brożyne.

Dzielna niewiasta, posłyszawszy przed ułożeniem się do snu jakieś podejrzane szmery w przyległym do mieszkania sklepie, udała się do sklepu i ujrzawszy tam trzech gospodarujących łotrzyków, schwyciła pierwszego z brzegu za poły i obezwładniła go do czasu nadejścia pomocy, mimo, że shwytany opryszek wszelkiemi sposobami chciał się oswobodzić. W rezultacie udało mu się to. Uciekł w porę wraz z dwoma innymi kompanami, zostawiając w rękach dzielnej niewiasty marynarkę oraz czapkę, której nie zdążył zabrać w pośpiechu.

Cenny dowód rzeczowy po zbiegłych złodziejach, przyczynił się, iż niebawem ujęto hultajską trójkę, której członkami okazali się młodociani, znani już jednakże w Zagłębiu z różnych wyczynów sosnowiczanie, 17-letni Stanisław Krawiec (Robotnica 4), 19 letni Edward Marzec (Robotnicza 7), i jego rówieśnik Stanisław Srubarczyk (Fel. Perla 19).

Finał nieudanej ich eskapady dzięki odwadze i energji właścicielki sklepu p. Brożynowej, rozegrał się onegdaj w sądzie okręgowym w Sosnowcu, który skazał Krawca na osadzenie go w zakładzie wychowawczo poprawczym na przeciąg trzech miesięcy, pozostałych zaś oskarżonych na 4 miesiące bezwzględnego więzienia.

Olbrzymy w świecie roślinnym.

Wiadomem jest, że wiek drzew rozpoznać można po ilości „pierścieni" czy „słojów", jakie wykazuje ich przekrój pnia. Po szerokości pierścieni rozpoznać można także, kiedy były lata suche i mokre.

Co się tyczy drzewa, stwierdzić należy, że drzewo w młodości daleko szybciej rośnie, niż w późniejszym wieku. Niektóre drzewa osiągają wiek bardzo sędziwy.

Sławny podróżnik i przyrodnik, Aleksander Humboldt znalazł w okolicach podzwrotnikowych okaz drzewa chlebowego, którego wiek ocenił na przeszło 5 tysięcy lat. Srednica tego drzewa wynosiła „tylko" 10 metrów. Inne sędziwe drzewo, znalezione przez Humboldta, na wyspie Teneryfie, jest drzewo smocze. Nazwę tę nadano mu dla cieczy ciemno-czerwonej, jaką wydziela w porze gorącej. Drzewo to ma objętość 18 m. i wysokość dwudziestu kilku metrów. Humboldt ocenił wiek tego olbrzyma na 6 tysięcy lat, popełnił jednakże omyłkę, gdyż drzewo to nie wykazuje żadnych pierścieni rocznych. Bliższe badania wykazały, że wiek jego wynosi około 600 lat.

Bardzo poważny wiek osięgają cyprysy. W Meksyku znajdują się okazy objętości 40 metr. Do olbrzymów w świecie roślinnym należą także drzewa figowe, a to głównie z tego powodu, ponieważ ma ono właściwość zrastania się kilku pni w jedną całość. Ciekawy okaz znajduje się na wyspie Norbudha. Drzewo to ma około 350 większych i 3000 mniejszych pniów. Jest to prawdziwy lasek. Wiek jego ocenia się na 3 tys. lat.

Na wschodzie wiek wysoki osiągają platany. Pod Konstantynopolem, w dolinie Bejukere, znajduje się drzewo, o objętości 45 metrów. W Europie najstarsze drzewo znajduje się w Anglji. Są tam cisy, mające podobno przeszło 3 tysiące lat. Roczny przyrost wynosi mniej niż 1 mm średnicy. Poza Anglję istnieje w Europie, w szczególności także w Polsce, liczne okazy dębów i wiązów o olbrzymich rozmiarach, których wiek ocenia się na wiele setek lat.

Trwałość roślin niektórych jest również zdumiewająca. Istnieją zbiory kwiatów i roślin z grobów faraonów egipskich, które spoczywały tam 4 do 5 tys. lat.

Ile ciepła zużywa człowiek?

Ilość ciepłoty mierzymy na kalorje. Kalorja jest to jednostka ciepła, potrzebna do rozgrzania 1 litra wody o 1 stopień C.

Ciało swoje ogrzewamy zapomocą żywności, która spala się w nas w drodze procesu chemicznego. Jeden gram białka spożytego dostarcza organizmowi ludzkiemu 4 kalorje, 1 gram tłuszczu 9 kaloryj, 1 gram węglowodanów (jak naprzykład jarzyny) 4 kalorje. Takich kaloryj potrzebuje organizm ludzki, zależnie od zajęcia człowieka dziennie 2 500 do 3.000. Innemi słowy, człowiek, chcący pozostać przy zdrowiu i sile, musi tyle brać pożywienia, ile potrzeba do wytworzenia powyższej ilości kaloryj.

Dzieci potrzebują ze względu na mniejszą wagę ciała mniej kaloryj niż dorośli, lecz i zapotrzebowanie kaloryj jest stosunkowo większe. Dziecko ważące połowę mniej niż dorosły, potrzebuje więcej niż 1250 do 1500 kaloryj dzienie. Niemowlę, ważące 10 razy mniej niż dorosły, a więc 6 do 7 kg. potrzebuje nie dziesiątą część, t.j. 250 do 300 kaloryj, lecz około 600 kaloryj, a więc przeszło jedną piątą część, potrzebnej dla dorosłego ilości. Tłumaczy się to tem, że dziecko rośnie.

Podobnie i dorośli, wykonujący szczególnie ciężkie prace, jak kowale, robotnicy ziemni, zużywają ilości kaloryj, przekraczające przeciętną u normalnego człowieka. Ich zapotrzebowa

w naszym przemyśle tego rodzaju sposób produkcji, moglibyśmy zmniejszyć doraźnie przywóz bawełny o 15,000 tonn, co równałoby się 30 miljonów złotych rocznie.

Nowe władze warszawskiej Izby Rolniczej.

W pierwszych dniach października odbędzie się pierwsze zebranie rady warszawskiej Izby Rolniczej, złożonej z 34 członków. Z liczby tej 24 radców wybranych zostało przez organizacje rolnicze i sejmiki powiatowe, 10 otrzymało nominację ministra rolnictwa.

W drugiej połowie września.

Trudności prowadzenia gospodarki intensywnej spowodowały, iż w roku bieżącym wiele gospodarstw dla zasilenia gleby w azot uciekło się do starego sposobu siewu roślin strączkowych, zwłaszcza łubinów. Na ziemiach bardzo wyjałowionych stanowiły one główny plon zaś na trochę lepszych poplon po zbożach.

Teraz więc pora, aby pomyśleć o jaknajlepszem wykorzystaniu łubinu. Należy więc przyorywać go, gdy osadzi strączki a orkę przygniatać ugnia taczem lub wałkiem kolkowym.

Jesień zapowiada się dość mokra, nie wolno więc na żałować przegorów, a rowy warto raz jeszcze przeczyścić. Suche okresy, bezdeszczowe staranniej wykorzystywać dla zbioru ziemniaków, którym nadmiar wilgoci bardzo szkodzi.

W sadzie chronimy drzewa przed gąsienicami, zakładając opaski smołowe. Owoce należy obrywać, gdyż tylko nienabite dadzą się długo przechowywać i osiągną odpowiednią cenę.

SŁOWO SPORTOWE

Piłka nożna.

K. S. „Zagłębie" — mistrzem klubów robotniczych okręgu kieleckiego

Dąbrowski klub sportowy „Zagłębie" rozegrał mecz z częstochowską „Skrą", z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klubów robotniczych okręgu kieleckiego, Skra odniosła sromotną porażkę w stosunku 8:0, do przerwy 6:0. — Zawody te zdecydowały o mistrzostwie robotniczych klubów okręgu kieleckiego, które zdobył K. S. „Zagłębie". Sędziował p. Pietrzyk.

„Zagłębie" rozegra z kolei mecz z mistrzem okręgu krakowskiego „Legją", a następnie z mistrzem okręgu śląskiego — Z. K. S. Wielkie Hajduki.

Termin zawodów nie jest jeszcze ustalony.

Naprzód (Radomsko) — Legja (Wieluń) w Częstochowie.

Jak w swoim czasie podawaliśmy, mistrzostwa klasy „B" odbywają się w naszym okręgu w dwuch grupach. Do pierwszej należą zespoły wyłącznie częstochowskie, do drugiej natomiast 4 kluby z Radomska i jeden z Wielunia.

W drugiej grupie mistrzostwa zostały już ukończone. Na czele tabeli uplasowały się dwa kluby z równą ilością punktów, a mianowicie Legja (Wieluń) i Naprzód (Radomsko).

Zgodnie z przepisami PZPN. Okręg wyznaczył decydującą rozgrywkę w Częstochowie, na boisku Miejskiem na Zawodziu w niedzielę, 24 b. m., o godz. 15.30.

Zawody te odbędą się bez względu na pogodę i aż do rezultatu.

RADJO.

WARSZAWA 24 września

10.50 Program na dz. bież. 11.00 Tr. z Chełma Lubelskiego. 11.57 Sygnał czasu 12.05 Tr. z Chełma Lubelskiego 12.50 Komun. meteor. 12.55 Poranek muzyczny. 14.00 Odczyt. 14.15 Kom roln.-meteor. 14.20 Koncert. 14.45 „Rolnicy, korzystajcie z Urzędów Rozjemczych". 15.05 Płyty gramofonowe. 16.00 Radjotygodnik dla dzieci. 16.15 Pogawędka p.t. „Dobrze się dzieje w państwie duńskiem". 16.30 Płyty gramof. 17.00 Odczyt „Wrogowie ruchu spółdzielczego". 17.15 Polska muzyka ludowa. 18.00 Recital śpiewaczy. 18.35 Program na dz. nast. 18.50 Rozmaitości 19.00 Słuchowisko 19.40 „Skrzynka pocztowa techn.". 20.00 Koncert. 22.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni polskich 22.15 Kom. meteor. dla komun. lotniczej i komunikat policyjny. 22.20 Transmisja ze Lwowa.

KATOWICE 24 września

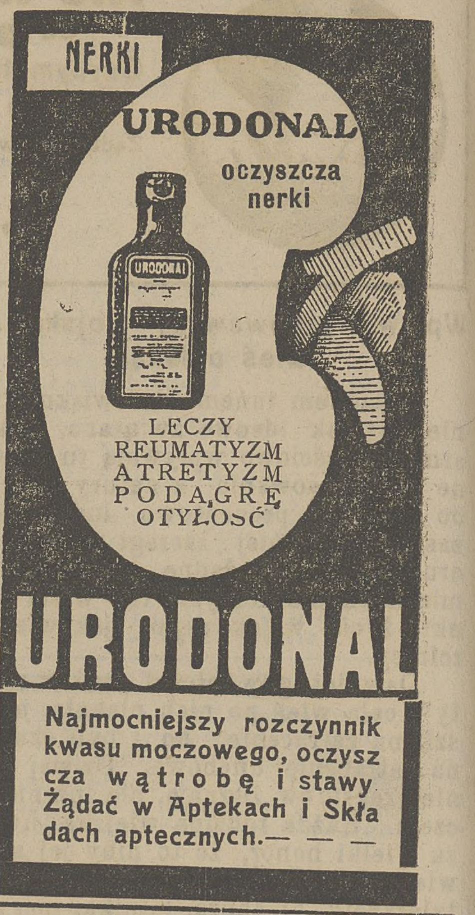
10.50 Program na dz. nast. 11.00 Tr. z Chełma Lubelskiego. 11.57 Tr. z Warsz. i Krakowa. 14.05 Skrzynka pocztowa. 14.45 „Społeczeństwo bez religji 15.00 Płyty 16.00 Tr. z Warsz. 16.30 Recital fortepianowy. 17.00 Tr. z Warsz. 18.00 Bery i boj ki śląskie. 18.30 Program na dzień nast 18.35 Rozmaitości 18.45 Intermezzo muz. 19.00 Słuchowisko z War z. 19.40 Intermezzo muz. 19.55 Kom. sport. 20.00 Tr. z Warszawy, Krakowa i Lwowa.

WARSZAWA 25 września

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramof. 7.30 Dz. poran. 7.35 Płyty gramofonowe 7.52 Chwilka Gosp. Dom. 7.55 Program na dzień bież 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. Hejnał z Krakowa. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.25 Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33 Komunik. meteor. 12.35 Płyty gramof. 12.55 Dz. połud. 14.55 Komunikat 15.05 Wiad. bież. 15.10 Kom Państw. Inst. Eksport. 15.16 Płyty gramof. 15.25 Kom. Gospod. 15.35 Płyty gramofon. 15.45 Przegląd komunikacyjny. 15.50 Płyty gramof. 16.00 Koncert. 16.30 Płyty gramof. 17.00 Pogadanka w jęz. franc. 17.15 Koncert solistów. 18.15 Odczyt p.t. „Bitwa nie meńska". 18.35 Muzyka lekka 19.10 Przemówienie o „Pożyczce Narodowej". 19.20 Rozmaitości 19.35 Program na dz. nast. 19.40 Feljeton literacki 20.00 Opera z płyt gramofonowych. 22.45 Wiadom. sport. 22.55 Wiadom. meteor. dla komunikat. lotn. i komun. policyjny.

KATOWICE 25 września.

7.00 Audycja poranna z Warsz. 11.50 Program na dz. nast. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. 12.05 Płyty gramof. 12.25 Transmisja z Warszawy. 12.35 Płyty gramofonowe. 12.55 Dz. połudn. z Warsz. 14.55 Płyty gramof. 15.05 Kom. gosp. 15.15 Płyty gramofonowe 15.25 Kom. z Warszawy. 15.35 Komun. strzelecki 15.40 Płyty gramofonowe 15.45 Skrzynka pocztowa techniczna. 16.00 Płyty gramofon. 17.00 Tr. z Warsz. 19.05 Rozmaitości. 19.10 Tr. z Warszawy. 19.20 „Uniwersytet Jagielloński a Śląsk". 19.35 Program na dz. nast. 19.40 Tran. z Warszawy.



EUGENIUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI.

97) POWIEŚĆ.

— Więc tem bardziej żal mi bardzo pana.

— Co to ma znaczyć?

— Teraźniejszy posiadacz wekslu jest przekonany, żeś pan go sfalszował.

— Panie!

— Powiada, że ma na to powody; wczoraj przyszedł i prosił mnie żebym pana do siebie wezwał i oświadczył, że gotów jest oddać fałszywy weksel za wynagrodzeniem. Dotąd wszystko idzie uczciwie i ja powtarzam to tylko panu do wiadomości! żąda sto tysięcy franków, dziś jeszcze, inaczej bowiem, weksel jutro będzie złożony u prokuratora królewskiego.

— To bezecniej niegodziwie!

— Chce podle korzystać z podłego postępku. Obiecałem, że panu oświadczę jego warunki, chociaż powiedziałem mu przytem wyraźnie, że takie zdzierstwo jest ohydne w oczach uczciwego człowieka. Reszta do pana należy. Jeśli jesteś winnym, wy bieraj między sądem kryminalnym, a żądanym okupem. Wypełniłem mój obowiązek i więcej nie chcę się mieszać do takich brudów. Właściciel weksla nazywa się Petit-Jean, handluje olejem, na ulicy Billy Nr. 10. Ułóż się pan z nim. Jesteś godny wchodzić z nim w stosunki, jeżeli jesteś fałszerzem, jak on to utrzymuje.

Pan de Saint-Remy wszedł był do notarjusza z miną hardą i wyniosłą. Po chwili milczenia i namysłu, on, tak próżny z swojej odwagi, widział się zmuszony błagać gbura, który przemawiał do niego surowym językiem uczciwego człowieka.

— Dałeś mi pan dowód przychylności, za który jestem panu wdzięczny; żałuje żywości pierwszych słów rzekł tonem ujmującym.

— Nie ma tu żadnej przychylności, odpowiedział notarjusz surowo. Pański ojciec był uczciwym człowiekiem, nie chciałbym widzieć jego imie nia wleczonego przed sąd kryminalny.

Pan jesteś bardzo surowy. Ale przypuściwszy, że tak jest w istocie, czyliż nie znajdę pieniędzy w takiej ostateczności? Lecz niepodobna mi do stać ich na jutro. Użyj więc pan tych, które dziś dałem, na wykupienie tamtego weksla. Albo też, pan jesteś tak bogaty, pożycz mi na to pieniędzy, nie zostawiaj mnie w tak okropnem położeniu.

— Ja mam założyć za pana sto tysięcy franków! czyś pan oszalał.

— Panie, zaklinam cię na imię ojca mego, którego tak szanujesz, miej litość.

— Mam litość dla tych, którzy na nią zasługują—odpowiedział notarjusz jako uczciwy człowiek nienawidzę oszustów i nie gniewałbym się gdyby choć raz jakiś elegancik bez wiary i wstydu, stał pod pręgierzem dla przykładu innych. Ale konie pana hrabiego się niecierpliwią, dodał notarjusz uśmiechając się złośliwie.

Wtem zapukano do drzwi.

— Kto tam?—zapytał Ferrand.

— Pani hrabina d'Orbigny. Potem obracając się do pana Saint-Remy do dał: — Zabierz pan swoje tysiąc trzysta franków, będzie to zawsze choć zadatek dla pana Petit Jean.

Pani d'Orbigny, dawniejsza pani Roland, wchodziła właśnie kiedy Saint Remy wychodził, gniewny, że się nadarmo uniżył przed notarjuszem.

— A, dzień dobry, panie de Saint Remy—zawołała — jakże dawno pana nie widziałam.

— Istotnie od ślubu pana d'Harwille nie miałem szczęścia nigdzie pa ni spotkać,—odpowiedział hrabia z ukłonem, przymuszając się do udanej uprzejmości. Od tego czasu pani ciągle mieszkałaś w Normandji.

— Tak, bo mąż mój nie może się rozstać ze wsią. Widzisz więc przed sobą istną parafjankę, nie byłam w Paryżu od czasu małżeństwa mej pasierbicy z panem d'Harville. Często ich pan widujesz?

— D'Harville zdziczał, nigdzie nie bywa, — odpowiedział Saint-Remy z lekką oznaką niecierpliwości, bo ta rozmowa była mu nieznośna, i dlatego, że nie w miejscu i dlatego, że zdawała się bawić notarjusza. Ale ma cocha pani d'Harville uradowana ze spotkania takiego eleganta, nie myśla ła puścić go tak łatwo.

— Spodziewam się jednak, — rzekła,—że moja pasierbica nie tak dzika jak jej mąż.

— Pani d'Harville jest ciągle w wielkim świecie poszukiwaną, jak zwykle ładna kobieta. Ale może zajmuję pani czas drogi... i...

— Wcale nie, upewniam pana. To prawdziwy skarb dla mnie spotkać króla mody, w dziesięć minut dowiem się wszystkiego o Paryżu, jakbym w nim mieszkała. Co robi pani de Lucenay, który z panem był u nas świad kiem przy ślubie?

— Teraz większy oryginał niż kie dykolwiek, wyjechał do krajów Wschod nich i wrócił jakby umyślnie żeby być ranionym w pojedynku, wprawdzie bardzo lekko.

— Biedny! A jego żona zawsze piękna zachwycająca?

— Pani wiesz, że liczę się do jej najszczerszych przyjaciół, moje świadectwo byłoby podejrzane. Racz pani za powrotem na wieś nie zapominać polecić mnie panu d'Orbigny.

— Przyznaj, hrabio, że pan Ferrand jest okropny człowiek — rzekła pani d'Orbigny. Potem zwracając się do pana Ferrand dodała:— Wiesz co, panie kwakrze, wiele dokazałeś żeś nawrócił hrabiego! zrobiłeś rozsądnym pierwszego eleganta, króla mody.

— Ma pani słuszność, to zupełne nawrócenie, pan hrabia wychodzi ode mnie całkiem inny niż wszedł.

— Powiadam panu cuda robisz!

— O, pani mi pochlebiasz—rzekł notarjusz skromnie.

Saint-Remy głęboko skłonił się pa ni d'Orbigny, potem przy wyjściu chciał spróbować raz jeszcze, czy nie potrafi zmiękczyć notarjusza i rzekł tonem wesołym, w którym się jednak przebijała trwoga:

— Ostatecznie więc kochany panie Ferrand nie zrobisz mi tego o co ja proszę?

Notarjusz posunął okrucieństwo do tego stopnia, że udał, iż się waha, pan de Saint-Remy cieszył się chwilę nadzieją.

— Jakto, ulegbyś mężu nieugięty?—rzekła śmiejąc się hrabina—czy i pana hrabia oczarował?

— Istotnie, ledwo żem nie uległ, jak pani powiadasz, ale teraz rumienię się z mojej słabości. — Potem obracając się do hrabiego, powiedział mu: Bez żartów.

Hrabia wyszedł w rozpaczy. Po chwili namysłu rzekł do siebie:

— Trzeba koniecznie. I powiedział strzelcowi stojącemu u drzwiczek pojazdu:—Do pałacu Lucenay.

TESTAMENT.

Czytelnik pamięta dobrze, co powiedziała markiza d'Harville Rudolfowi o pani d'Orbigny, swojej macosze.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.

Drukarnia Br. Swięcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63.